GONIEC KRAKOWSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Cena egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednolamowy 40 h.
Nadesłano . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, sobota 10. sierpnia 1918. Nr. 39.

Brygadyer Haller w Paryżu.

Agenci policyi niemieckiej fałszerzami banknotów.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 7 lipca.

(a) Od dłuższego czasu ukazywały się w Sieradzu w obiegu fałszywe banknoty Polskiej Kasy Zaliczkowej. Z Warszawy wydelegowano w tej sprawie do Sieradza agentów tajnej policyi dla wykrycia fabryki. Obecnie, jak się dowiaduje wasz korespondent, ci agenci, po długich poszukiwaniach, wykryli sprawców fałszerstwa, a byli nimi... agenci tajnej niemieckiej policyi w Sieradzu.

Katastrofa tramwajowa we Lwowie.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Lwów, 9 sierpnia.

Wczoraj wieczorem zdarzyła się we Lwowie katastrofa tramwajowa. Około godz 8 i pół wieczorem zderzyły się dwa tramwaje koło budynku żandarmeryi przy ul. Leona Sapiehy. O ile dotychczas wiadomo, tramwaj, zdążający do dworca kolejowego, zderzył się z tramwajem, który wyjechał z remizy. Kilka osób jest ciężko rannych, kilka osób lekko.

Atak angielsko-francuski na froncie Amiens.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 8 sierpnia:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: Po obu stronach Lys odparliśmy angielskie natarcia częściowe. Na północ od Sommy przypuszczał nieprzyjaciel gwałtowne przeciwataki na nasze nowe linie po obu stronach drogi Braye do Corbie. Odparto je. W nocy była chwilami żywszą czynność artyleryi oraz staczano potyczki wywiadowcze. Na zachód od Montdidier nie powiódł się częściowy atak Francuzów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Między Soissons a Reims walka ogniowa tylko chwilami się ożywiała. Drobniejsze walki piechoty nad Aisną i Vesle oraz na północ od Reims.

Grupa wojsk Gallwitza i ks. Albrechta: W Wogezach pomyślny wypad do linii nieprzyjacielskich na Schratzmaennele.

Porucznik bar. Boening zwyciężył w walce napowietrznej po raz 20.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin. (Wolff). Urzędowo dn. 8 bm. wiecz.: Ataki Anglików między Ancre a Avre. Nieprzyjaciel wtargnął w nasze stanowiska.

Komunikat angielski.

Londyn. (Reuter). Generał Haig donosi, że IV armia angielska i I armia francuska pod jego dowództwem przeszły wczoraj o świcie do ataku na szerokim froncie na wschód i na południowy wschód od Amiens. Atak rozwija się zadowalająco.

Londyn. (B. K.). Urzędowo dnia 7 bm. wieczorem: Nasze linie między rzekami Lave a Clarence przesunęliśmy naprzód na froncie mniej więcej pięć mil długim, w głębokości tysiąca jardów.

Komunikat francuski.

Przekroczenie rzeki Vesle przez Francuzów i Amerykanów.

Wiedeń. (B. K.) Komunikat francuski z 7 sierpnia wieczorem: Między Oisą a Aisną nieprzyjaciel, po silnym ogniu artyleryi, próbował dwóch niespodzianych ataków koło Vailly i Oracy-Le Val. Odparto je. Na wschód od Braisne przekroczyło kilka naszych oddziałów wraz z wojskiem amerykańskiem Veslę, usadowiło się na brzegu północnym i wytrzymało tam dwa silne kontrataki niemieckie. Na północ od Reims, między linią kolejową do Rethel, a linią kolejową, prowadzącą ku Laon, posunęliśmy nasze stanowiska o 400 m. naprzód.

Komunikat amerykański.

Wiedeń. (B. K.). Komunikat amerykański z dnia 7 bm. wieczorem: Na wschód od Basoches wojska nasze przekroczyły Vesle i posunęły się dalej naprzód na drodze Reims—Soissons. Nieprzyjacielskie kontrataki złamały się w naszym ogniu.

Odznaczenie wodza amerykańskiego legią honorową.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Wiedeń, 9 sierpnia.

Z Paryża donoszą: Prezydent Poincare we wtorek udał się do głównej kwatery amerykańskiej i wręczył naczelnemu wodzowi amerykańskiemu, gen. Pershingowi, wielką wstęgę legii honorowej.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 8 sierpnia:

Na froncie włoskim nie było większych czynności bojowych.

W Albanii zaatakowała eskadra, złożona z lotników armii i floty włoskiej, lotnisko na wschód od Valony. Obfite płomienie, które widziano i dym unoszący się świadczyły o powodzeniu przedsięwzięcia.

Szef sztabu generalnego.

Iluzye wszechniemców a rzeczywistość.

KRAKÓW, 9. sierpnia.

Im dłużej się wojna toczy, im bardziej zacieśnia się dokoła Niemiec żelazny pierścień nieprzyjacielski, tem jaśniej okazuje się, jak dalece **iluzoryczną była, a nawet jest jeszcze** polityka wszechniemców, marzących o zupełnem zdruzgotaniu militarnem nieprzyjaciela i o narzuceniu mu warunków „niemieckiego pokoju“.

Rzeczywistość kłam zadaje przewidywaniom wszechniemców. Jeden z nich, narodowo-liberalny poseł do sejmu pruskiego, Bacmeister, pisał w r. 1916, iż

STANY ZJEDNOCZONE NIGDY NIE WYPOWIEDZĄ NIEMCOM WOJNY,

a gdyby ją wypowiedziały, **to nie wysłałyby żadnych wojsk do Europy,** gdyż ich zbrojenia zwrócone są **tylko przeciw Japonii,** a gdyby wysłały wojska, to transporty ameryk. byłyby **zatopione przez niemieckie łodzie podwodne, a** kanał, dzielący Francyę od Anglii będzie tak hermetycznie przez niemieckie łodzie podwodne zamknięty, **iż żadne wojska z Anglii nie będą w stanie przedostać się do Francyi.**

Rzeczywistość okrutnie sobie zadrwiła z proroctw p. Bacmeistra, przepowiadającego w rok później, iż **według „pewnego, matematycznego obliczenia“**

WOJNA SKOŃCZY SIĘ W STYCZNIU—LUTYM 1918 ROKU,

gdyż w miesiącu sierpniu tegoż właśnie roku p. Bacmeister dowiedział się z ust ministra Georgea, **iż flota angielska zniszczyła ogółem 150 niemieckich łodzi podwodnych,** z czego więcej **niż połowa przypada na rok 1918,** że od sierpnia 1914 r. Anglia użyła do służby w wojsku i marynarce wraz ze stanem pokojowym **6 i ćwierć miliona ludzi,** z których poważna część oddawna już walczy **we Francyi, że w ciągu jednego** tylko miesiąca przed ostatnią bitwą **przewieziono przez kanał 355.000 żołnierzy,** że w jednym miesiącu lipcu przetransportowano przez ocean do Europy 305.000 żołnierzy amerykańskich...

I dowiedział się ponadto p. Bacmeister, że wojska amerykańskie wespół z „nieprzyjaznymi“ Ameryce wojskami japońskiemi lądują w Władywostoku, aby wskrzesić front przeciw Niemcom na wschodzie.

A iluzye p. Bacmeistra nie były jego prywatną tylko własnością. Podzielali je i budowali na nich programy podboju świata siłą fizyczną wszyscy wszechniemcy bez wyjątku. Oto co np. mówił w Erfurcie we wrześniu 1917. przy narodzinach „niemieckiej partyi ojczystej“ redaktor Oppermann:

„Żeby pokonanie Anglii — brzmiały słowa tego wszechniem. proroka — **było możliwe** w **bliskim już czasie,** dbają o to z rosnącymi sukcesami nasze łodzie podwodne. **Ameryka natomiast, przez swój naprężony stosunek do Japonii, będzie powstrzymana od udzielenia pomocy jej sprzymierzonym.** Stąd wypływa tęsknota do pokoju u naszych nieprzyjaciół, szczególniej u Anglii, wyciągającej już swoje macki i

MOŻNOŚĆ BLISKIEGO, PEŁNEGO HONORU, NIEMIECKIEGO POKOJU,

gwarantującego nam bezpieczeństwo naszych granic i swobodę gospodarczego rozwoju“.

Do słów zaś powyższych, agitujący na rzecz „partyi ojczystej“ nadburmistrz Erfurtu, dr. Schmidt, dodał, iż: „nikt nie może tracić nadziei, gdyż **pokój jest bliższy, niż wielu mniema. Potrzeba jeszcze tylko stu ostatnich kroków, ażeby dotrzeć do szczytu!“**

Optymizm podobny nie był też obcym nawet oficyalnym przedstawicielom państwa, jak świadczą o tem **słowa** sekretarza skarbu, **hr.** Roederna, który pod koniec marca w parlamencie oświadczył, iż

ZBLIŻAMY SIĘ „DO OSTATNIEGO KWADRANSA WOJNY“.

Warto przypomnieć też słowa głośnego Heydebranda, który **w czerwcu 1917 r.** w stolicy swego okręgu wyborczego, zakomunikował zebranym słowa pewnego admirała, brzmiące jak następuje: Spodziewamy się, **jesteśmy przekonani, że najpóźniej za dwa miesiące stan Anglików będzie tego rodzaju, iż Anglia dobiegnie swego kresu...**

Na koniec r. 1918 zapowiadał jeszcze ubiegłej wiosny kres wojny mąż, stojący na tak eksponowanem stanowisku, jak hr. Hertling...

Rzeczywistość zerwać obecnie musi łuskę z oczu wszechniemieckich propagatorów prowadzenia wojny aż do zwycięstwa, przekona ich, że nie na ostrzu miecza niemieckiego oprzeć się musi przyszły porządek świata, lecz na — sprawiedliwości i prawie, pojętem nie na modłę specyficznie niemiecką, lecz tak, jak rozumiane jest ono przez większość narodów cywilizowanego świata.

Anarchia na Ukrainie.

Od pana G., który po paromiesięcznym pobycie w Kijowie, powrócił z Ukrainy, podaje „Gazeta Wieczorna“ garść szczegółów z ostatnich wydarzeń.

LWÓW, 7 sierpnia.

STRAJK KOLEJOWY.

Dawno zapowiadany i organizowany, rozpoczął się strajk kolejowy przed miesiącem i trwa dotychczas, tak, iż jedyne połączenie w całej Ukrainie, oraz z Ukrainą stanowią **pociągi, obsługiwane przez żołnierzy austryackich i węgierskich.** O powodach strajku tego krążą rozmaite wersye, jak n. p. pogłoski, iż

STRAJK ZOSTAŁ WYWOŁANY PRZEZ NIEMCÓW,

którzy w ten sposób chcieli zawładnąć całą komunikacyą! Jest to chyba zgoła niemożliwą rzeczą, gdyż trudno pomyśleć, aby armie mocarstw **sprzymierzonych** chciały poświęcać tyłu żołnierzy i organizować całą służbę ruchu. Natomiast więcej prawdopodobieństwa ma wersya, że organizacya „eserów“ (socyalnych rewolucyonistów) zarządziła **strajk w celach nieprzyjaznych dla Niemiec i Austryi,** chcąc przeszkodzić wywozowi i t. d. Po dłuższej przerwie, podczas której Kijów był zupełnie odcięty, kursują pociągi jedynie dla wojskowych, obok maszynisty znajduje się **żołnierz uzbrojony,** na lokomotywie są umieszczone karabiny maszynowe i t. d. Mimo tych środków ostrożności, **lokomotywy bywają wciąż psute, maszyniści uciekają, pozostawiając**

POCIĄG NA ŁASCE BOSKIEJ,

na bocznych, dalszych liniach mosty są wysadzane w powietrze, nasypy niszczone, szyny przestawiane i rozrzucane i t. d.

Po zamordowaniu marszałka polnego Eichhorna nastąpiły masowe aresztowania;

KARY ŚMIERCI SĄ NA PORZĄDKU DZIENNYM,

co jednak zdaje się podniecać ludność do powstania. Chłopi nie uznają żadnej władzy, mordują wyznaczonych przez obecny rząd komisarzy, po wsiach zapanowała kompletna anarchia. W Kijowie na ulicach słychać głośne odgrażania się, **iż dni hetmana Skoropadskiego, „uzurpatora“ są policzone.** Wieczorem i przez noc całą na przedmieściach słychać strzelaninę.

Wskutek strajku kolejowego

CENY WZROSŁY KILKAKROTNIE.

Kupcy, handlarze i restauratorzy tłómaczą się brakiem dowozu lub utrudnieniem zdobycia czegoś, by zdzierać ostatnią skórę z konsumentów. Za bochenek chleba czarnego (z mąki żytniej i grochowej), wagi około 8—9 funtów rosyjskich, żądają 25 rubli. Dziesiątek jaj kosztuje 6 rubli, masło deserowe 1 funt rosyjski 16—17 rubli, biała bułka 5 rubli 1 funt. Przed sklepami komitetowymi tworzą się ogonki...

JAN GELLA

„OSIOŁ“.

(Ciąg dalszy).

—Mnie — **mówiła** z niespodzianą egzaltacyą — może się podobać tylko człowiek silny, zaborczy, o kruczych kędziorach. Mężczyzna powinien być panem. Zawsze pewny siebie. Raczej zarozumiały niż skromny, raczej brutalny niż zbyt subtelny. To jest mężczyzna. Nie jak mój mąż. Delikatny, przeczulony, nerwowy. To dobre dla pensyonarek. Rozumiesz pan?

W zapale zapomniała, że jestem mężczyzną i prawiła mi w oczy impertynencye, gdyż — jak państwo widzicie — jestem szczupły, blondyn i byłem ubóstwiany przez nią za skromność i delikatność. Zapewne nie chciała mi nawet zrobić przykrości, była tylko tak podrażnioną tem, iż puścił ją właśnie w trąbę taki wysoki, zarozumiały, kruczy, brutalny szubrawiec, że przy całej swojej kobiecej inteligencyi nie dostrzegła, jak bardzo mnie rani.

— No i co? i co? — pytał rozciekawiony Wawrzyn.

— Zrozumiałem nagle, jakie okropne byłbym popełnił głupstwo. Kobieta ta nie byłaby mi nigdy przebaczyła, iż nie domyśla się mojej miłości.

A szkoda, bo te postulaty co do wyglądu kochanka okazały się nie do niezwalczenia. Wkrótce miała niziutkiego blondyna. Ale tamten umiał widocznie sprawę tak jasno postawić, że zrozumiała go odrazu. Zapewne mniej rozmawiali o literaturze!

Stąd morał, że dwie tylko rzeczy depopularyzują mężczyznę gruntownie w oczach kobiety: subtelność i konsekwencya. W miłości tak jak na wojnie: wszystko polega na szybkiej decyzyi i błyskawicznej zmianie frontu. Lepiej powziąć decyzyę kiepską, niż nie powziąć żadnej, a kto przez delikatność, przy pierwszej nadarzonej sposobności nie posuwa się naprzód, ten już się cofa.

Słowa te jakąś tkliwą, radosną jasnością spływały w serce Wawrzyna. Były to jego własne, od dawna skrystalizowania potrzebujące myśli. On też zdawał się kiedyś być na jak najlepszej drodze. Pamięta, jak raz ją całował po rękach, coraz to wyżej, wyżej, w niebieską żyłkę na przegubie... Ale tegoż wieczora pocałował ją ktoś inny w usta i w nim jakby coś zamarło. Odprowadziwszy ją do domu pożegnał chłodno. Próżno nazajutrz łamał się, mięknął, radby wszystko naprawić. Nie mógł już odnaleźć tych słów ciepłych, bezpośrednich... Mur wytworzony tem pierwszem sam-nasam rósł i oddzielał ich coraz bardziej. Jakaś okropna zmora nieubłaganej konsekwencyi odbierała mu wszelką moc, wszelką odwagę. Z rozpaczą myślał, że oto dziś już ostatnia wycieczka, że wkrótce przyjedzie po nią mąż, czy ktoś, co się za niego podaje i on Stach Wawrzyn nie dowie się nigdy, jak smakują te usta, o których marząc, tyle bezsennych nocy spędził!

Głośny wybuch śmiechu wyrwał go z zadumy. Nadskakujący pięknej Lalusi cepr pozwolił sobie na tak ubliżający, niedwuznaczny żart, że młoda kobieta zerwała się jak oparzona. Obecni śmiali się niewspółczującym wulgarnym śmiechem. Nikt się za nią nie ujął, nikt nie przepraszał.

Patrząc na to Wawrzyn, porównywał siebie z tamtymi wszystkimi. Widział swoją bezgraniczną miłość dla niej, niemal uwielbienie, które sprawiało, że za jeden jej słodki uśmiech przebaczyłby jej wszystkich tych gachów, za jedno spojrzenie w piekło by skoczył!... Widział, że traci długi, piękny okres życia na marnem, bezowocnem, ćmiem kręceniu się koło światła; że nie zdobędzie się nigdy na odwagę, dlatego, że nie zdobył się na nią pierwszego wieczora, a, jak powiada Wischel, kto nie idzie naprzód, ten się już cofa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ki bez końca i po długiem czekaniu w kolejce wraca się z próżnemi rękami. Głód już nie na żarty w oczy zagląda.

POŻAR KLUBU SZLACHECKIEGO.

Przy głównej arteryi Kijowa, Kreszczatniku, znajdował się gmach Klubu szlacheckiego, gdzie przy grze hazardowej

MAGNACKIE FORTUNY PRZECHODZIŁY Z RĄK DO RĄK.

W ostatnich dniach wybuchł pożar, podłożony zbrodniczą ręką, który zniszczył zupełnie „burżujską“ jaskinię gry.

Nowe podwyższenie opłat i należytości pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

KRAKÓW, 9 sierpnia.

Ustawiczna zwyżka cen na wszystkich polach życia gospodarczego zdaje się nie mieć końca.

Ceny rosną tak na rynku handlowym jak też, co gorsza, w dziedzinie należytości i opłat państwowych. Obecnie równocześnie z podwyższeniem taryfy frachtowej na kolejach ma nastąpić z dniem 1 września b. r. podwyższenie należytości i opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. (tych za cały rok 1918).

Podwyższenie taryfy frachtowej na kolejach wynosi 70 proc. dla węgla zaś 40 proc. — Dochody dzięki tej zwyżce mają się zwiększyć na kolejach o **70 milionów koron.** Podwyższenie opłat i należytości pocztowych **wyniesie 20 proc.** I tak np.: porto za list zwiększy się z 15 hal. na 20 hal., porto za kartki koresp. z 8 h na 10 h, porto za druki z 3 h na 5 h, porto za pakiety zwiększy się ogólnie o 20 proc.

Przy telegramach należytości od słowa pozostają niezmienione, tylko przybędzie **dodatek do każdego telegramu w wysokości 20 hal.**

W dziale telefonów znosi się dotychczasowe stopnie taryfowe we wszystkich 8 grupach sieci telef., a **wprowadza nową jednolitą taryfę,** np. w 1-szej grupie w miejscowościach powyżej 20 tysięcy uczestników wyniesie jednolita taryfa 480 K dla każdego uczestnika, w drugiej grupie zaś 380 K, w trzeciej 320 K i t. d. — Bliższe szczegóły znajdują się w rozporządzeniu.

Prez tę zwyżkę spodziewa się rząd uzyskać 90 mil. K.

Wydatki ogólne poczty na rok 1918-19 obliczone są na 233 mil. koron, dochody zaś na **309 mil.** W wydatkach nie zostały jednak uwzględnione pewne pozycye, które razem wziąwszy wynoszą 200 mil. koron. Deficyt zatem na poczcie jest pewny, czem rząd tłómaczy konieczność podniesienia należytości i opłat pocztowych. Również rząd zamierza wprowadzić pewne ulepszenia i nowe urządzenia, a koszta urządzeń tak podrożały, iż suma ich ogromnie powiększyła wydatki.

Temi to motywami usprawiedliwia rząd nowy ciężar, jaki spada na ludność państwa.

Aczkolwiek motywy te są uzasadnione, jednak istoty rzeczy to nie zmienia. Wojna światowa zrobiła swoje, tj. nałożyła i nakłada na miliony ludu nowe i coraz to nowe ciężary, pod którymi musi się ugiąć nawet każda silniejsza społeczna jednostka. Pod obuchem drożyzny, umotywowanej i legalnej, jak też nielegalnej i przestępnej robi się każdemu ciężko na świecie.

(D-ski).

Jak się zachować podczas katastrof kolejowych?

(Ankieta „Gońca Krakowskiego“)

KRAKÓW, 9 sierpnia.

Zainteresowany niezwykle ciekawą i aktualną ankietą „Gońca Krakowskiego“ w sprawie katastrof kolejowych, korzystam ze sposobności i przesyłam od siebie parę szczegółów, tyczących się tej kwestyi.

Najstraszliwsze skutki katastrofy kolejowej, jakie kiedykolwiek w swych licznych podróżach widziałem i zapamiętałem na całe życie, miały miejsce na linii Bari—Neapol we Włoszech, gdy wskutek trzęsienia ziemi **cały pociąg niemal zapadł się pod ziemię** i tylko niewielka liczba podróżnych zdołała się ocalić. Były to oczywiście zgoła wyjątkowe warunki, **warunki szczególnie tragiczne i wstrząsające** — pociąg pospieszny, zapadający się nagle w przepaść, wywołaną kataklizmem natury, wchłonięty i pogrzebany tak, że **wszystkie usiłowania ratunku nieszczęśliwych podróżnych wydają się bezsensem.**

Pamiętam kwitnący, wiosenny pejzaż włoski, ten jedyny na świecie błękit nieba, głęboki, czysty i pogodny, jak na urągowisko jaśniejący nad rozszalałym ze zgrozy tłumem, zbiegłym na miejsce katastrofy. Rozdzierający **wrzask rozpaczy, wściekłości, bezsilności matek, żon, ojców i dzieci ofiar katastrofy,** zduszone krzyki tych, co byli jeszcze w ostatnich strzaskanych, a nie zapadłych w przepaść wagonach — wszystko to było tak straszne, że **widziałem ludzi, którzy dostawali ataków szaleństwa i musiano ich związać i oddalać, by nie powiększali paniki i chaosu.**

Jedną tylko katastrofę przeżyłem bezpośrednio; słynną katastrofę pod Melnn, a która wstrząsnęła tak całą Francyą i tyle ofiar pochłonęła.

Pociąg paryski Paris—Lyon—Mediterrane, znany dla swej błyskawicznej szybkości „rapide“, **zderzył się z drugim pospiesznym pociągiem pod Melnn.**

Siedziałem wówczas w wagonie restauracyjnym, wsłuchany w wielojęzyczny gwar beztroskich pasażerów, mknących na jasny brzeg po słońce, zapach różanych nicejskich ogrodów i słony, szeroki oddech morza. Naprzeciw mnie siedziała z matką młodziutka Angielka, prześliczna, jak lady Hamilton z portretu Romney'a, z długimi blond lokami — radosna i śmiejąca się, jak samo wcielenie życia. Wybiegła na chwilę z wagonu restauracyjnego i w parę minut później rozległ się ogłuszający trzask, łoskot nie do zniesienia, zmieszany z brzękiem tłuczących się szyb i krzykami śmiertelnego przerażenia.

Miałem wrażenie, że zapadam się pod ziemię i że sufit wali się na mnie, jednak było to złudzenie. **Wyskoczyłem** oknem i pobiegłem w kierunku rozpaczliwych jęków. Kilka pierwszych wagonów obu pociągów **strzaskało się doszczętnie wraz z lokomotywami** i stamtąd, z tych rumowisk, poplamionych żywą, cieknącą krwią, dochodziły wrzaski, krzyki, jęki, westchnienia, ciche rzężenie agonii.

Strasznym i dziwnym był widok tych kobiet wykwintnych, strojnych, które przed chwilą swym ptasim, dźwięcznym świergotem i drażniącym śmiechem wypełniały luksusowe wnętrza wagonów, a teraz biegały, jak obłąkane, czepiały się rękami i szarpały gruzy, jakby chcąc ocalić tych, których na zawsze straciły. **Z pod jednego z rozbitych wagonów, w kałuży krwi, lśniły złociste kolie młodziutkiej Angielki.** Biała, maleńka ręka poruszała się wolno, wolno, aż wreszcie zastygła na zawsze.

Najwięcej podróżnych zginęło w najbliższych od lokomotywy wagonach.

Pod samą lokomotywę dostała się rzucona gwałtownym wstrząsem, młoda żona pewnego kapitana, Paryżanka, która jechała z mężem w podróż poślubną do Nizzy. Kapitan zginął na miejscu, a ona, przywalona szczątkami wagonu, konała długo i głos jej, początkowo błagający o ratunek, słabł, w miarę jak krew z jej ran upływała. Widziałem, jak przybyły natychmiast z Paryża prezydent Poincare pochylał się nad miejscem, z którego ten głos dochodził i powtarzał: „Courage, courage, Madame“. A ona, umierając, pytała: „A mój mąż, mój Rene, czy żyje?“

Nigdy nie zapomnę tego jęku cichutkiego, jak tchnienie, który stopniowo zamierał i ucichł, zanim zdołano odsunąć szczątki lokomotywy...

— — — — — — — —

Niemal jedyną możliwość ocalenia widzę w wyskoczeniu oknem w momencie katastrofy. Przedstawia ona bądź co bądź większe szanse uratowania życia, niż pozostanie w wagonie. Wskazanem jest również **nie chowanie się pod ławkami,** lecz chwytanie żelaznych prętów od siatek, by w chwili gwałtownego wstrząśnienia, poprzedzającego runięcie na siebie obu ścian wagonu, znajdować się w powietrzu.

Kaz. W.

Po katastrofie w Oświęcimiu.

JESZCZE 20 TRUPÓW NA DNIE WISŁY. — ROZPOZNANO CIAŁA. — TELEGRAMY ZANIEPOKOJONYCH RODZIN. — SAPERZY Z KRAKOWA. — PRZECIW OPIESZAŁOŚCI WŁADZ.

Oświęcim, 9 sierpnia.

Prace około uprzątania gruzów na miejscu katastrofy kolejowej w Chełmku trwają dalej, po chwilowej przerwie. Badania miejsca katastrofy wskazują, że **w wodzie leży jeszcze ze 20 trupów.** Z pomiędzy wydobytych dotychczas 10 zwłok rozpoznano Antoniego Weselskiego z Przywozu i Józefa Ruszczuka — robotników kolejowych oraz żołnierza Józefa Janottę. — Nierozpoznane ciała odfotografowano i pochowano na cmentarzu w Chełmku. Ciało Weselskiego przewieziono do Morawskiej Ostrawy.

Rozpoznanie trupów utrudnia niezmiernie brak jakichkolwiek dokumentów przy nich i to że wiele jest bardzo zmiażdżonych.

Władze w Oświęcimiu, zasypywane są obecnie depeszami rodzin osób, które w krytycznym dniu znajdowały się w podróży, a do tej pory nie dały znać o sobie.

Na dnie stawu, poza tamą na Wiśle, do którego wpadły wagony, leży jeszcze bardzo wiele żelaznych części rozbitych wozów. Do wydobywania ich sprowadzono z Krakowa saperów.

* * *

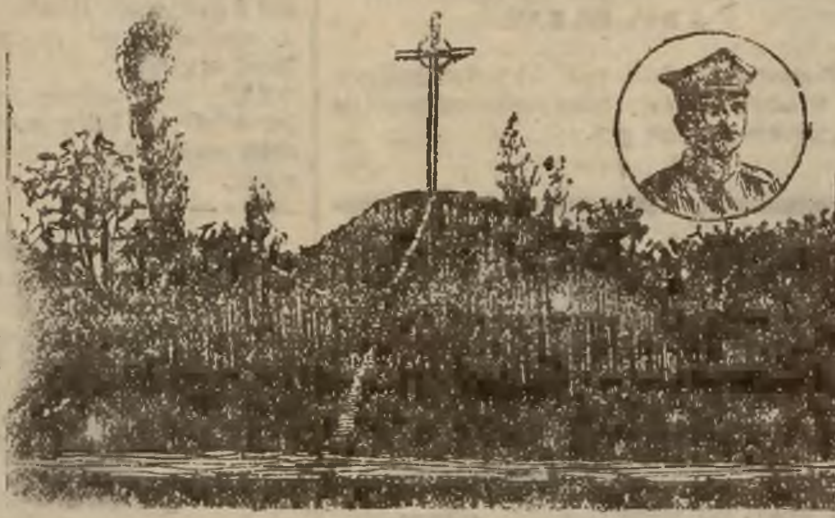
Od ks. dra J. Sz., jako świadka prac dokonywanych, otrzymujemy list, który smutnie maluje nasze urządzenia. Kapłan, człowiek poważny i zasługujący na wiarę, pisze:

„Czytałem w „Kuryerze“ o szybkiej akcyi ratowniczej, o kranach wydobywających wagony z wody. Tymczasem napiętnować należy lekceważenie sobie tych biednych zmarłych, bo już czwarty dzień, a nie wiele zrobiono. Wprawdzie przyjechało pogotowie ratunkowe i ludzie do wyciągania wagonów, ale przyjechali tylko z paru linami, łańcuchami i młotami, a więc bez odpowiednich przyborów i bez kranów. Dalej zamiast wyciągać wagony z wody, robotnicy rozbierają wagony, bo zarządowi kolei idzie więcej o żelazo, niż o ludzi. Co zresztą może zrobić paru ludzi bez narzędzi w głębinie 3 m.? Wydobyto 4 wagony, leżące na brzegu, a trzy wagony leżą jeszcze z ludźmi na wodzie. **Tymczasem woda wzbiera i praca się opóźnia.** — To też powszechnie nawet żandarmi, pilnujący porządku, oburzają się na brak ludzi i na niedbałą gospodarkę. Co więcej, do rannych nie wezwano księdza, choć nie daleko mieszka“.

podczas gdy u nas, za znacznie gorszy trzeba płacić po kilkanaście koron za tę samą ilość.

Kopiec wojsk polskich w Bobrujsku.

Jak donosiliśmy, w Bobrujsku, staraniem 1-go korpusu wojsk polskich, wzniesiony został kopiec na pamiątkę poległych w walkach z bolszewikami Dowborczyków. Obok podajemy widok tego kopca i portret generała Dowbór-Muśnickiego.



Konfiskata skór za setki tysięcy koron!

Tajny magazyn przy ul. Wielopole. — Prawdziwie skórzany pasek. — Skóra na buty dla całego Krakowa.

KRAKÓW, 9. sierpnia.

(4) Dotkliwy brak skór na trzewiki daje się miastu odczuć od dwóch lat. W żadnym handlu skóry nie można ich nabyć, mimo, iż wszystko wskazuje, iż skóra w Krakowie jest, ukryta jednak przez paskarzy. Od czasu też do czasu tu i ówdzie pojawia się nagle — po zawrotnych oczywiście cenach — poczem znów przez szereg miesięcy znika, by ukazać się następnie droższą.

Na ślad tych paskarzy trudno było trafić, doskonale ukrywali swe magazyny, jak również miejsca dokonywanych transakcyi kupieckich.

Dopiero wczoraj udało się kom. Kleczkowi, szefowi biura dla zwalczania lichwy przy krakowskiej dyr. policyi, wpaść na trop zorganizowanej szajki paskarskiej. Przychwycono bowiem niejakiego Samuela Meiselsa, pospolitaka ze Stryja, w chwili, gdy w ulicy Wielopole przewoził w dorożce kilka walizek skór **na podeszwy i olbrzymie płaty skóry juchtowej na wierzchy.** Skórę tę złożono w magazynach policyjnych. **Przedstawia ona wartość z górą 60.000 koron.**

W toku dochodzeń za tem źródłem skórnem stwierdzono, że **w domu przy ul. Wielopole l. 14 znajduje się olbrzymi magazyn skór.** Magazynem tym zawiadowała niejaka Jadw. Nietschke poddana pruska, pielęgniarka w szpitalu rezerwowym nr. 7 w Krakowie. Banda ta, na czele której stał niewiadomego na razie nazwiska feldwebel rachunkowy ze Stryja, operowała już od półtora roku i wywoziła skórę poza granice kraju. Ogółem **wywieźli materyałów za setki tysięcy koron.**

Skórą skonfiskowaną możnaby zaopatrzyć w buty bez mała wszystkich mieszkańców Krakowa, chodzących w papierowych podeszwach.

Dalsze dochodzenia w toku.

Kraków miastem głodomorów

Wstrzymanie dostaw bydła dla Krakowa. — Jatki miejskie zamknięte. — Wiedeń ma chleb a Kraków... apetyt.

KRAKÓW, 9. sierpnia.

(d) Alarmująca wiadomość przyszła wczoraj do Krakowa. **Galic. Zakład obrotu bydłem wstrzymał przeznaczone dla Krakowa dostawy bydła,** wyznaczając jednocześnie rekwizycyę na spędy w Nisku 9 bm. i Krakowie 16 bm. **Bydło to ma pójść na potrzeby armii w polu.** Odtąd ustaną zupełnie dostawy dla Krakowa.

Postępek ten jest nieprawny, gdyż **według uroczystych zapewnień władz, wyniszczona głodem Galicya nie miała dostarczać żywności wojsku.** To też niewiadomo co skłoniło zarząd Gal. Zakładu obr. bydłem do wydania podobnego zarządzenia, które katastroficznem echem odbije się już w dniach najbliższych. Jatki miejskie **od niedzieli zamknięte** z powodu braku **mięsa w dalszym ciągu nie będą mogły być uruchomione.** Kuchnie obywatelskie przestaną zupełnie wydawać mięso swym stołownikom, wydawane już dzisiaj w ilościach minimalnych. Brakuje jaj, nabiału, chleba i innych nieodzownych artykułów spożywczych.

Widmo głodu zawisło znowu nad Krakowem. Przypuszczać należy, że rozporządzenie Gal. Zakł. obr. bydłem jest wywołane nieporozumieniem, które jeszcze będzie mogło być usunięte.

Od pięciu miesięcy już nikt się o Kraków nie troszczy i gmina z ciężkim wysiłkiem zdobywa najkonieczniejsze artykuły. Widać, że niektóre czyniki doszły do przekonania, iż sprawność gminy m. Krakowa jest tak wielka, że całkowicie pozbawiona pomocy z boku, da sobie radę. Wszystko się jednak kończy, więc również możliwość egzystencyi w tak trudnych warunkach jest ograniczona. Czynniki miarodajne powinny to wziąć pod rozwagę.

* * *

(wir) Niemniejszej wagi od powyższej sprawy jest kwestya stałego braku chleba, którego mimo żniw nie możemy się doczekać.

W Wiedniu, gdzie od jakiegoś czasu ludność otrzymywała zmniejszoną racyę chleba, od 12 bm. ma być **przywrócony dawny wymiar,** tj. zamiast pół bochenka — **cały bochenek o wadze 1260 gr.** Cena chleba ma być podwyższoną z 72 hal. na 1 kor. 56 hal.

Zarządzenie ma dotyczyć **całego państwa, ale miasta prowincyonalne mają z niego korzystać** dopiero później, rzekomo z powodu trudności w dowozie mąki.

Co do Galicyi, zarządzenie — sądząc według dotychczasowej praktyki — będzie zdaje się **obowiązywać najpóźniej,** o ile znowu nie zajdą jakieś... „niepokonalne trudności", któremi stale tłumaczy się pokrzywdzenia naszego kraju. Kiedy bowiem w ubiegłym roku gospodarczym „miasto Foaków" i zachodnie kraje monarchii **nie znały żadnych ograniczeń żywnościowych,** u nas co parę tygodni następowały **długie okresy, w których ludność nie otrzymywała wcale mąki,** chleb zaś w racyach zmniejszonych. Kiedy w Wiedniu zarządzono zmniejszenie racyi chleba i mąki, przeciw czemu ludność, jak wiadomo, reagowała bardzo gwałtownie — **u nas już dawno przestano wogóle dostarczać ludności tych artykułów.**

Na uwagę zasługuje jeszcze i to, że w ostatnim tygodniu **polepszyła się w Wiedniu znacznie jakość chleba, za który tam płaci się po 72 hal.**

NA DOBIE.

SKUTECZNY LEK.

„Hajnt" donosi: „W jednem z odeskich sanatoryów znajduje się obecnie Chaim Miaskowski, który w Galcie, gub. chersońskiej uległ karze za spekulacyę. Zebrano tam licznych bogaczów, którzy świeżo wzbogacili się na spekulacyi, i wszystkim wymierzono chłostę od 25 do 50 uderzeń. Miaskowski leczy się z tego powodu".

Sprytni chłopi pod Chersoniem,
nie związani żadną władzą,
czasem chłopskim swym rozumem
doskonale sobie radzą.

Paskarz zebrał worek rubli,
jak pijawka ssał brać kmiecą,
a więc dalej: chwytać kije,
i upuścić mu krwi nieco.

Więcej rubli — kijów więcej.
Obyż dobre te zwyczaje
z państwa srogich bolszewików
przeszczepiono w nasze kraje!

Jedno tylko jest zmartwienie:
gdyby u nas, jak tam „prali"
do leczenia „ofiar paska"
nie starczyłoby szpitali.

Jak.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek
9
sierpnia

Romana

Wschód słońca 5·34 m.

Zachód słońca 7·55 m.

Długość dnia 14 g. 19 m.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek: Teatr zamknięty.

—o—

Dwa listy do wojska polskiego.

(mir) Na ręce majora wojsk polskich, dra Wyrostka, nadesłał **ks. biskup Bandurski list,** w którym w gorących słowach dziękuje wojsku polskiemu za życzenia, przesłane z okazyi imienin i tak pisze:

„Polska powstająca, której imię rozsławił po świecie żołnierz polski, Polska, której imię dziś na ustach ludów i narodów całego świata, **musi być, jak ongiś, rycerską i bohaterską,** w szkole wojskowej musi wychowywać **dzielnych obrońców i wiernych synów,** gotowych na każde zawołanie tej Matki, jeśli nie chce popaść w dłuższą noc niewoli i ucisku.

Dziś każdy prawy Polak musi zrozumieć tę twardą konieczność, że **niema i nie może być państwa bez wojska,** silnego, potężnego państwa, bez silnej i wyrobionej armii, potrzebnej do obrony najżywotniejszych interesów narodu, do zabezpieczenia i utrwalenia granic, wolności i niepodległości. **Boć wojsko jest siłą, z którą wróg każdy liczyć się musi!"**

List kończy się upomnieniem żołnierzy, aby **wysoko trzymali sztandar nieskalanego Białego Orła.**

Drugi, bardzo serdeczny list, otrzymał major dr. Wyrostek od **pułkownika Sikorskiego,** również z podziękowaniem za życzenia imieninowe korpusu oficerskiego.

„Życzenia te — pisze pułkownik Sikorski — to jeden dowód więcej naszej **wspólnoty ideowej, zadzierzgniętej na polu ofiarnej,** w imieniu dobra Ojczyzny prowadzonej pod wspólnym sztandarem **pracy ideowej.** Nie wydała ona, niestety, pożądanych przez nas wszystkich rezultatów. **Zła wola wrogów, przy współdziałaniu nieokiełznanej polskiej lekkomyślności, uczyniły w dużym stopniu nasze wysiłki trudami Syzyfa".**

Pułkownik Sikorski **nie traci jednak nadziei** iż dzisiejszemu **żołnierzowi-tułaczowi będzie umożliwiony powrót pod dawny znak Orła Białego.**

Stronnictwa niemieckie wobec Polaków.

Wobec pogłosek, jakoby stronnictwa niemieckie przyjęły postulaty Koła polskiego, „Politische Tagebuecher" stwierdzają na podstawie informacyi autentycznej, że stronnictwa niemiecko-narodowe **nie przyjęły ani jednej propozycyi Koła**, że raczej przeważna część związku niemieckiego odrzuca **rozwiązanie austro-polskie, tudzież inne żądania narodowe Polaków.** Stwierdzić to należy, aby w ten sposób uczynić zbyteczną dalszą krytykę stanowiska Niemców w Austryi.

O unieważnienie traktatu brzeskiego.

SENSACYJNE ZEZNANIA SPIRYDONOWEJ.

Moskiewskie „Izwiestia" podają następujący wyjątek z protokułu zeznań Spirydynowej:

„U nas zapadła uchwała o konieczności uśmiercenia posła niemieckiego hr. Mirbacha. Dla urzeczywistnienia nakreślonego przez nas planu — **unieważnienia brzeskiego traktatu pokojowego**, komitet centr. partyi wydzielił z siebie niewielką grupę osób **z pełnomocnictwami dyktatorskiemi, które się zajęły wykonaniem tego planu.**

Zjazd partyjny dał dyrektywy centr. komitetowi ze wszech miar współdziałać w unieważnieniu traktatu brzeskiego, **nie przesądzając żadnej formy takiego unieważnienia".**

Malvy się skończył, zaczyna się Humbert.

(?) Zaledwie skończył się w Paryżu budzący sensacyę proces Malvy'ego, a już podnieca tam umysły **proces przeciw senatorowi Humbertowi.**

Dzienniki opozycyjne atakują rząd, że wogóle dopuścił do tego procesu i że przekazał go nie najwyższemu sądowi, lecz **sądowi wojennemu.**

Z naciskiem prasa przypomina, że Humbert był **stałym mężem zaufania Clemenceau**, że wraz z nim zasiadał w komisyi armii i w porozumieniu z nim wygłosił przed wojną słynną **mowę o niedostatecznem ufortyfikowaniu północnych granic Francyi.**

Dzienniki są zaniepokojone, iż **nie zostały podane do wiadomości konkretne zarzuty co do stosunków Humberta z nieprzyjacielem.**

Maurice Barres nie waha się twierdzić, że **oskarżenie Humberta ma charakter wyłącznie polityczny**, co skłoniło Gustawa Thiery do zamieszczenia w „Oeuvre" ostrego protestu, domagającego się, aby polityka trzymała się zdala od polityki.

„Ukraińscy strzelcy siczowi" na usługach Skoropadskiego.

(?) „Diło" donosi z Kijowa, iż t. zw. galicyjscy strzelcy siczowi, którzy w swoim czasie, **nie chcąc uznać przewrotu, dokonanego przez hetmana Skoropadskiego, rozwiązali się**, postanowili w ostatnich czasach stanąć przy **obecnym rządzie ukraińskim.** Strzelcy ci będą **odkomenderowani do Kijowa**, gdzie stanowić będą rdzeń załogi stolicy Ukrainy.

13-letnia mężatka.

(?) Dzienniki budapeszteńskie donoszą, iż w Gross-Becskerek odbył się w tych dniach **ślub trzynastoletniej** Anny Virag, z żołnierzem przybyłym z frontu w celu wstąpienia w związek małżeński.

Ślubu udzielono młodziutkiej oblubienicy na mocy **zezwolenia ministerstwa sprawiedliwości**, które decyzyę swą w tym względzie oparło na przedstawionem mu **świadectwie lekarskiem**, przemawiającem za udzieleniem zezwolenia.

—o—

WE WCZORAJSZEM SPRAWOZDANIU z przedstawienia operowego „Carmen", przez pomyłkę, co z wielką przykrością zaznaczamy, opuszczono ustęp, dotyczący prof. Ludwiga, który jako Escamillo, przypomniał się Krakowianom w jednej ze swych najlepszych partyi.

(d) **MIEJSKA RADA GOSPODARCZA** odbędzie dzisiaj, o godz. 6-tej wiecz. posiedzenie w sprawach aprowizacyjnych miasta. Przypuszczać należy, że ostatnie zarządzenia władz, cofające gminie dostawę bydła rzeźnego, spotka się z energicznym protestem Rady.

CORAZ LEPIEJ! Do redakcyi naszej przyniesiono dzisiaj kawałek chleba, zakupionego w mleczarni miejskiej przy ulicy Karmelickiej, w którym obok wszelkich innych, niezbyt strawnych naleciałości, znajdowało się kilka karakonów!

(d) **CHOROBY ZAKAŹNE** niezbyt grasują w Krakowie. W urzędowych wykazach uderza tylko **ciągle rosnąca liczba zasłabnięć na czerwonkę** i malaryę.

(d) **ŚMIERĆ W WIŚLE.** W czasie kąpieli w Wiśle utonął dnia 5 b. m. Kazimierz Truszkiewicz, jednoroczny ochotnik 16 p. strzelców, przybyły niedawno do Krakowa z frontu włoskiego, celem poddania się operacyi wyjęcia kuli. Zwłok nie zdołano odszukać.

(d) **WEZWANIE DO LAKIERNIKÓW.** Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wzywa malarzy i lakierników, aby najdalej do 15 b. m. złożyli jej szczegółowe dane o wykonanych pracach publicznych, z wykazaniem władzy, która robotę oddała, daty i liczby pisma. Dane te są potrzebne Biuru do uzyskania zwolnienia oleju lnianego.

(4) **ŚMIAŁA KRADZIEŻ.** 20-letni Andrzej Kurowicz wpadł do mleczarni Polskiej przy ul. Krupniczej i korzystając z nieuwagi właścicielki, skradł z podręcznej kasy 2.000 koron. Kradzież spostrzeżono dość wcześnie i puszczono się za złodziejem w pogoń. Policyant Wilk zdołał go pochwycić. — W drodze jednak pod „Telegraf" wyrwał się opryszek, lecz wpadł w ręce drugiego policyanta, który pod groźbą użycia rewolweru, zmusił Kurowicza do „poddania się". Pieniędzy przy nim nie znaleziono.

(d) **SKRADZIONY JEDWAB.** Przed tygodniem skonfiskowano w Krakowie na dworcu wagon jedwabiu, wartości 2 milionów koron. Zaaresztowany wagon znikł jednak i odszukano go dopiero na dworcu w Przerowie, skąd zawrócono go do Krakowa. Gdy jednak wczoraj komisya przystąpiła do badania zawartości wozu, stwierdzono, że znaczną część jedwabiu skradziono.

(4) **ZNANY RZEZIMIESZEK.** Mazurek Jakób, który onegdaj podczas ucieczki strzelał do policyanta, oddany został władzom wojskowym. Mazurek bowiem przed kilku miesiącami skazany został przez sąd wojenny za morderstwo, na śmierć przez rozstrzelanie.

(4) **KRADZIEŻE I WŁAMANIA.** Ludwika Łapuszek, z Grojca skradła swej chlebodawczyni. p. Adamczyk, garderobę i bieliznę, wartości kilku tysięcy koron. Niewierną służącą przytrzymano w chwili, gdy sprzedawała część skradzionych rzeczy. Odstawiono ją do więzienia.

Aresztowano dalej Bronisławę Buczkowskiego, za kradzież garderoby u prof. Tad. Skalskiego z Tarnowa. Łup swój zdołał już sprzedać, narażając p. S. na szkodę kilkunastu tysięcy koron.

Na strych prof. Calier, przy ul. Straszowskiego 8 włamał się jakiś żołnierz i wyniósł w plecakach bieliznę i inne wartościowe przedmioty. — W chwili, gdy unosił łupy, został spłoszony przez mieszkańców i porzucił owe plecaki. W jednym znajdował się ponadto srebrny wieniec laurowy, z napisem: „Od słuchaczek założycielowi muzeum techniczno-przemysłowego i wyższego zakładu naukowego dla kobiet w 10-letnią rocznicę 22/6 1876". Wieniec ten właściciel odebrać może w biurach pod „Telegrafem".

—o—

JUBILEUSZ LWOWSKIEJ „BRATNIEJ POMOCY". Wydział „Bratniej Pomocy" słuch. Wszechnicy lwowskiej uprasza, ze względu na zbliżający się w tym roku jubileusz Tow., wszystkich, którzy w czasie istnienia Tow. brali udział w jego pracach, jako prezesi, wiceprezesi lub członkowie Wydziału, o jak najrychlejsze podanie swoich adresów, pod adresem: „Bratnia Pomoc" słuchaczy Wszechn. lwowskiej, Lwów, ul. Łozińskiego 7, Dom Akademicki.

Inne pisma polskie wszystkich zaborów uprasza się o powtórzenie niniejszego wezwania.

—o—

O PRZENIESIENIE AKADEMII DUCHOWNEJ DO KRÓLESTWA. Jak donosiliśmy, istnieje zamiar przeniesienia Akademii duchownej petersburskiej do Królestwa. W tej sprawie „Goniec Kujawski" donosi następujące szczegóły: Przybyły przed kilku dniami z Rosyi do Włocławka rektor Akademii duchownej petersburskiej, ks. prałat Idzi Radziszewski, po tygodniowym pobycie w tem mieście, wyjechał do Warszawy, a stamtąd do Lublina, w celu przeprowadzenia pertraktacyi co do przeniesienia wspomnianej Akademii duchownej z Petersburga do kraju.

PRZEDSTAWICIELSTWO POLSKIE W MOSKWIE. Dnia 18 z. m. odbyło się w Moskwie poświęcenie gmachu, mieszczącego biura męża zaufania Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Piotra i Pawła. Akt poświęcenia gmachu odbył się o godz. 4 po południu, wobec licznego grona osób.

MĄKA W ŁÓŻKU ŚMIERTELNIE CHOREJ. W pewnej wsi w powiecie wałbrzyckim na Śląsku przybyła komisya dla rewizyi zapasów zboża. — Członkom komisyi zwrócono uwagę, aby rewizyę urządzono nader względnie, ponieważ właścicielka jest śmiertelnie chora. Wszedłszy do mieszkania, znaleźli chorą na łóżku, więc bawili krótko. Przed domem dostrzegli synka chorej i upominali go, aby sprawował się cicho wobec ciężko chorej matki, lecz malec wypalił z wesołą miną: „To nic, matka leży tylko na mące". — Ośmielona w ten sposób komisya kazała chorej wstać i rewizya wykazała, że „chora" w śmiertelnym strachu leżała na samych miechach mąki, które zaraz przebiegłej gospodyni zabrano.

(w) **ŚMIERĆ W SZAFLIKU.** W mieszkaniu Józefa Ratendy, we wsi Tuchau gm. Siemkowice, znaleziono zwłoki żony jego, Maryanny, zanurzone w szafliku z wodą. O zbrodnię posądzono męża zmarłej, Józefa Ratende, który tłómaczył się, że żona jego uczyniła to prawdopodobnie w ataku konwulsyi, na które cierpiała od młodych lat. Sprawę oddano do sądu.

(w) **KOMISYA MORALNOŚCI W NIEMCZECH.** Zepsucie obyczajowe wśród kobiet niemieckich, jak donoszą dzienniki berlińskie, przybrało tak zastraszające rozmiary, że państwo

Sensacyjny zwrot w sprawie morderstwa we Lwowie.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Lwów, 9 sierpnia.

Jak wiadomo, w sprawie morderstwa przy ulicy św. Zofii miały być wczoraj zakończone wstępne kroki dochodzeń, a mianowicie sekcya zwłok, **wizya lokalna, oraz miał się odbyć pogrzeb ofiary.** Nastąpił jednakże w sprawie tej **sensacyjny zwrot.** Mianowicie już wczoraj ze strony władz sądowych, obecnych na miejscu, **odnoszono się dość dziwnie do dziennikarzy**, tak np. sędzia Żarski nie uznał za stosowne, aby przedstawiciele dzienników brali udział w wizyi lokalnej i **odmówił wszelkich wyjaśnień.** Przedstawiciele dzienników, uważając, że krzywda im się stała, udali się do zastępcy prezydenta sądu kraj., nadradcy Lewickiego, aby **zaprotestować przeciw zarządzeniu sędziego Żarskiego.**

Jak się dowiedziano, wczoraj **prokuratorya** państwa ujęła sprawę w swe ręce i z jej ramienia występuje radca Rusin.

JESZCZE RAZ ODBYŁA SIĘ SEKCYA ZWŁOK,

jeszcze raz odbyła się wizya lokalna. Nie można było dotąd stwierdzić, czy ma się do czynienia z morderstwem, czy z samobójstwem.

SILNE POSZLAKI ZWRACAJĄ SIĘ W PEWNYM KIERUNKU,

a poza tem są też poszlaki, przemawiające za tem, że **sprawca musiał mieć jeszcze drugiego pomocnika.**

widzi się zmuszone przeciwdziałać **jaknajenergiczniej**. Obok prostytucyi koncesyonowanej, szerzy się prostytucya tajna, uprawiana przez kobiety, należące do rozmaitych sfer, zarówno towarzyskich jak i zarobkowych. W planie jest stworzenie komisyi moralności, złożonej z inspektorek dzielnicowych. Każda inspektorka będzie miała dodane siły pomocnicze i personal biurowy. Nad wszystkiemi kobietami bez różnicy roztoczy się kontrolę, a jeśli która popadnie podejrzeniu, że uprawia prostytucyę, ukarana zostanie aresztem. W razie recydywy odda się ją do domu poprawy.

(ch) **OSTATNIE DNI ŻYCIA BYŁEGO CARA.** Dzienniki podają jeszcze parę nowych szczegółów o ostatnich dniach życia b. cara Mikołaja, które były dla zdetronizowanego samodzierżcy prawdziwą męką. Zabroniono mu wszelkiej innej lektury prócz dzienników bolszewickich „Izwiestja" i „Prawda". Ponieważ i fundusze jego w zupełności się już wyczerpały, był zmuszony zadawalniać się zwyczajnym wiktem więziennym. O przysłanie pieniędzy nie mógł się do nikogo zwrócić, gdyż bolszewicy zakazali mu utrzymywać korespondencyę z krewnymi i przyjmować czyjekolwiek wizyty. Z carową musiał się rozstać zaraz po przewiezieniu z Tobolska do Jekaterynburga. Nawet przed samą śmiercią nie pozwolono mu zobaczyć się z nią, choćby na chwilę, aczkolwiek o to prosił usilnie. Nie pozwolono mu także napisać kilku słów do dzieci.

(ch) **O PRZEWIEZIENIE RODZINY B. CARA** do Hszpanii — jak donoszą z Amsterdamu — toczą się rokowania pomiędzy państwami wojującemi. Rokowania mają przebieg pomyślny. Dwa z państw interesowanych miały już wyrazić swą zgodę na propozycyę Hiszpanii, która dała inicyatywę w tej sprawie.

(!) **TĘPIENIE PRASY NIEMIECKIEJ W AMERYCE.** Według doniesień ze Szwajcaryi, pisma niemieckie w Ameryce zostają jedne po drugich zawieszane.

I tak po zawieszeniu „New-Jork-Staats Zeitung", zawieszono obecnie „Illinois-Staats Zeitung" i „Chicagoer Presse".

—o—

(4) **NEKROLOGIA.** We Lwowie zmarł 6 bm. hr. Tad. Dzieduszycki, pan na Poturzycy w 77 roku życia. Ś. p. hr. Dzieduszycki był dziedzicznym członkiem Izby Panów i należał do prawicy.

—o—

Pokój nastąpi po wymuszeniu sprawiedliwości.

Lloyd George o sytuacyi wojennej i pokoju.

Londyn. (Reuter). Lloyd George w izbie gmin dał pogląd na sytuacyę wojenną i oświadczył: Kiedy wojna wybuchła, **mieliśmy tak potężną flotę, jak trzy największe floty razem wzięte.**

MIELIŚMY UKŁAD Z FRANCYĄ,

mocą którego królestwo zjednoczonej Brytanii miało pomagać Francyi na wypadek zaatakowania jej, ale nic było mowy co do tego, ile mamy dostarczyć wojska. A przy wszystkich rokowaniach nie mówiło się o sile większej, **jak 6 dywizyi.**

Gdyby koalicya była na morzu pobita, wojna już by się była skończyła. Dopóki nie była na morzu pobita, Niemcy nie mogły nigdy tryumfować.

DECYDUJĄCĄ WALKĘ PROWADZI GŁÓWNIE FLOTA ANGIELSKA.

Kiedy się wojna rozpoczęła, flota liczyła 2 i pół miliona ton pojemności okrętowej, teraz wraz z flotami pomocniczemi **liczy 8 milionów ton.** Bez takiego pomnożenia floty nie byłoby możliwem zamknięcie handlu światowego. Od 4 lat flota angielska kontroluje całą flotę handlową,

OTOCZYŁA NIEMCY PIERŚCIENIEM NIE DO PRZEBYCIA.

Oprócz eskortowania okrętów, kładzenia i wyławiania min, używa się floty do pościgu łodzi podwodnych, **których zniszczono co najmniej 150,** a z tego przeszło połowę w ostatnim roku.

W ostatnich dwu latach **Niemcy podjęli dwie próby sforsowania rozstrzygnięcia, jedną na morzu, drugą na lądzie.** Gdy pierwsza się nie udała, próbowali ofenzywy na lądzie. **Gdyby ta ofenzywa była odniosła skutek, stałaby się była decydującą. Gdyby łodzie podwodne miały powodzenie, nasze armie we Francyi byłyby stracone.** Amerykanie nie byliby mogli przyjść z pomocą a dostawa amunicyi byłaby niemożliwa, w takiej mierze, jakiej potrzebowaliśmy, ani nie bylibyśmy mogli dostarczyć węgla potrzebnego do fabrykacyi amunicyi we Francyi i we Włoszech. Gdyby Francya, Anglia i Włochy zostały zagrożone wygłodzeniem, wojna byłaby się już była skończyła, zanim byśmy byli weszli w jej obecne stadyum.

Lloyd George mówił następnie o liczbie wojsk które Anglia, dominia i Indye wysłały na front i oświadczył, że gdyby Stany Zjednoczone wystawiły tyle ludzi w stosunku do swojej ludności, ile wystawiła Anglia,

KOALICYA ROZPORZĄDZAŁABY 15 MILIONAMI ŻOŁNIERZY.

O obecnem położeniu wojennem od 21 marca br. powiedział: Celem nieprzyjaciela było osiągnąć rozstrzygnięcie wojskowe w tym roku, zanim nadejdzie pomoc amerykańska. Najpierw chciał on zadać armii angielskiej i francuskiej ciężkie straty, potem chciał pokonać armię angielską, w końcu bez trudu załatwić się z armią francuską. **Zrazu armia niemiecka odniosła wielki sukces. Nasze straty w zabitych i rannych, wziętych do niewoli i w materyale były znaczne,** lecz

W CIĄGU 14 DNI RZUCONO PRZEZ KANAŁ 280.000 LUDZI,

a w ciągu jednego miesiąca przetransportowano przez Kanał 355.000 żołnierzy, wypełniono ubytek w zapasie dział, liczbę karabinów maszynowych nawet zwiększono.

Po 1 maja Niemcy zaatakowali Francuzów, odnieśli znaczny sukces początkowy, lecz marszałek Foch nietylko ich powstrzymał, lecz wyparł jednym z najwspanialszych kontrataków w tej wojnie.

NIEBEZPIECZEŃSTWO JESZCZE NIE MINĘŁO,

ale tylko optymista niem. sztabu gen. może jeszcze wierzyć, żeby się udało Ludendorffowi sforsować rozstrzygnięcie jeszcze w tym roku. Sukces koalicyi zawdzięczać należy **szybkości, z jaką uzupełniała swoje straty,** i szybkiemu przybyciu Amerykanów, oraz jednolitości w naczelnej komendzie.

Od tej chwili, w której Foch ujął w swoje ręce kierownictwo strategiczne, szczęście zwróciło się na stronę koalicyi. Pomyślne widoki z czasu 21 marca nie wrócą już dla nieprzyjaciela. **Ameryka przysłała już potężne, zwycięskie armie do Francyi,** równorzędne z najlepszemi, stojącemi tam wojskami.

DOPŁYW WOJSK NIE USTANIE,

dopóki armia Focha nie osiągnie siły armii niemieckiej.

Nie mamy najmniejszego powodu mieszać się w stosunki narodu rosyjskiego, nie chcielibyśmy jednak z niesieniem mu pomocy, o ile to jest w naszej możności, zwlekać, ażeby **dopomódz Rosyi do wolności.** Jedynem życzeniem Czecho-Słowaków było opuścić Rosyę, aby walczyć na froncie zachodnim po stronie sojuszników; naszem jedynem pragnieniem było im dopomódz.

O KWESTYI POKOJU

powiedział Lloyd George: Wierzę w związek narodów, lecz sukces tego związku zawisł od stosunków, wśród jakich ten związek przyjdzie do skutku. Posiadać on musi **siłę wymuszenia sprawiedliwości. Jeżeli pokażemy nieprzyjaciołom, że siła taka istnieje, nadejdzie pokój, lecz nie wcześniej.**

Lloyd George zabrał następnie jeszcze raz głos. Wracając do ustępu swej mowy, który dotyczył traktatu, zawartego przez Anglię z Francyą, powiedział, iż wyraz: „traktat" jest za silny, należałoby wyrazić się ściślej, mówiąc: „obowiązek honorowy".

„Jest rzeczą konieczną pobić Niemców".

Amsterdam. (Reuter). „Allgemen Handelsblad" dowiaduje się o wczorajszej mowie Lloyda George'a co następuje: Lloyd George oświadczył: **Nie możemy zawrzeć pokoju, dopóki ci, którzy nałożyli warunki Rosyi i Rumunii kierują sprawami głównego kraju nieprzyjacielskiego. Jest rzeczą konieczną pobić Niemców w tej wojnie.** Jeżeli się to nie stanie i w takich warunkach przyszłoby do utworzenia związku narodów, **to miecz niemiecki jeszcze przed powzięciem jakichkolwiek uchwał, zawisłby nad stołem obrad.** Zakończenie mowy Lloyda George'a powitano żywymi oklaskami.

Były **minister liberalny, Samuel,** który mówił po Lloydzie George'u, oświadczył:

— Cieszę się, powiedział Samuel, że prezydent wierzy w związek narodów, ale **pragnę aby Lloyd George imieniem rządu był się jaśnije w tej mierze oświadczył. Głos, który słyszeliśmy z Waszyngtonu, brzmiał inaczej.** Niektórzy myślą, że już

NADSZEDŁ CZAS SZUKANIA STYCZNOŚCI Z NIEPRZYJACIELEM,

aby kres położyć walce. Należy to mniemanie sprostować, bo **duch, który wpędził narody w wojnę, ciągle jeszcze dominuje w Berlinie.**

Samuel zakończył, zgadzając się w zasadzie z premierem ministrów, słowami: **Chcemy wojnę dalej prowadzić, lecz nie ze względów gospodarczych.**

Ameryka spuściła na wodę w r. b. 1,619.536 ton.

Waszyngton. (Reuter). Urząd żeglugi donosi: **W miesiącu lipcu spuszczono na wodę 67 okrętów stalowych, 53 okręty drewniane, 3 okręty betonowe, razem 631.944 ton. Ogółem tego roku spuszczono na wodę 1.619.536 ton.**

„Vaterland" nie zatonął.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo: Jedna z niemieckich łodzi podwodnych **uszkodziła koło północnego wybrzeża Irlandyi jadący pod silną eskortą parowiec angielski „Justitia",** o pojemności 32.120 ton rejestrowych brutto. Okręt ten **ugodziła łódź podwodna kilkoma torpedami, tak, że dnia następnego mógł być przez inną łódź podwodną zatopiony, mimo, że jechał pod osłoną 16 kontrtorpedowców i 16 okrętów rybackich.** Wobec podobieństwa konstrukcyi **uważano ten okręt początkowo mylnie za byłý niemiecki okręt „Vaterland".** Ta sama łódź podwodna zatopiła oprócz tego na zachodniem wybrzeżu Anglii, z pośród silnych konwojów, **dwa wielkie parowce, o łącznej pojemności 57.000 ton rejestr. brutto.**

Zaatakowanie austryackiego okrętu szpitalnego.

Wiedeń (B. K). Sekcya marynarki ministerstwa wojny podaje urzędowo do wiadomości:

Dnia 6 sierpnia przed południem **został zaatakowany bombami okręt szpitalny, który krążył na zewnątrz portu w Durazzo, „Br. Cal“. Z 16 rzuconych bomb spadło 13 w pobliżu okrętu szpitalnego,** nie trafiając w sam okręt. Tego samego dnia na wspomniany okręt szpitalny, jadący z około 1000 rannych na pokładzie z Durazza w kierunku północnym, **wypuściła nieprzyjacielska łódź podwodna trzy torpedy. Jedna torpeda trafiła w okręt, jednak nie wybuchła, pozostałe dwie przeszły obok okrętu.** Ministerstwo wojny (sekcya marynarki) wdrożyło potrzebne kroki, aby zaprotestować przeciw temu potwornemu **naruszeniu prawa międzynarodowego.**

Trybunał administracyjny aprobuje germanizowanie Białej.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 9 sierpnia.

Niemiecka, a raczej wszechniemiecka rada narodowa w Austryi zamieszcza w tutejszych pismach porannych odezwę, w której się rozwodzi nad tem, **jak Polacy usiłują dostać w swoje ręce Białę, miasto niemieckie (!!?), które nie należy (?) właściwie pod względem prawno-państwowym wcale do Galicyi.** Biała z okolicą należała ongiś do księstwa cieszyńskiego, a z niem razem **do Rzeszy niemieckiej.** Kwestya przynależności Białej stanie się aktualną w chwili rozwiązania ogólnej kwestyi polskiej. Tymczasem Polacy usiłują uczynić Białą miastem polskiem, założyli w niem gimnazyum, w tym celu, aby przez upaństwowienie zakładu zdobyć dla profesorów i nauczycieli prawo głosowania w pierwszem ciele wyborczem gminnem, przez co większość w radzie gminnej przeszłaby w ręce polskie. (Obawa ta najlepiej dowodzi, że Biała nie jest miastem niemieckiem — przyp. red.). Aby temu zapobiedz, (należałoby powiedzieć: **aby stworzyć sztucznie większość niemiecką!** — przyp. red.), **obecna rada gminna zamianowała szereg osobistości niemieckich obywatelami honorowymi,** aby im przysporzyć prawa głosowania w pierwszem ciele wyborczem. **Wykonanie uchwały tej Wydział krajowy galicyjski wstrzymał, lecz na skutek wniesionego rekursu trybunał administracyjny rozstrzygnął w ostatniej instancyi na rzecz gminy bialskiej.** Na razie więc zażegnano niebezpieczeństwo, ale **Niemcy nie przestają domagać się, aby Biała z okolicą oderwaną została od Galicyi.** Przemawiają za tem względy narodowe, prawne (?), jako też ważne względy polityczne...

Aresztowanie zdrajców tajemnic wojskowych Niemiec

Amsterdam. (B. K.) „Allgemein Handelsblatt“ donosi, że **straż graniczna przytrzymała jednego Niemca i Anglika, którzy niegdyś byli inżynierami u Kruppa.** Znaleźli oni przy nich rysunki i plany, **bardzo ważne dla Anglii, które obaj przytrzymani chcieli Anglii sprzedać.** Dokumenty odesłano do Hagi.

Powrót Helffericha z Moskwy sensacyą polityczną

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 9 sierpnia.

Telegramy z Berlina donoszą, że tamtejsze **koła polityczne poruszone są wiadomościami o powołaniu dra Hoellfericha z Moskwy do Berlina.** Przyjazd Helffericha ma na celu osobiste zdanie sprawy o położeniu rzeczy w Rosyi, położeniu, którego depesze szyfrowane nie potrafią należycie wyświetlić. **Rząd niemiecki znajduje się widocznie w przededniu ważnych decyzyi, gdyż położenie rządu bolszewickiego staje się z każdym dniem krytyczniejsze.** Wobec otwartej przyjaźni sfer mieszczańskich i mas robotniczych, zniechęconych głodem, wobec naporu Czecho-Słowaków, zagrażających Moskwie, **rząd bolszewików znajduje tylko w Niemcach poparcie. Relacye Helffericha mają być podstawą do dalszych w tym względzie decyzyi.** Helfferich ma powrócić na swoje stanowisko w Moskwie.

Rokowania w sprawie sesyi wrześniowej parlamentu.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 9 sierpnia.

Prezydent ministrów, bar. Hussarek, odbył wczoraj z posłani Waldnerem i Scoepferem konferencyę co do parlamentarnej sesyi podatkowej. Obaj **przedstawiciele związku narod.-niem. i chrześc.-społ. zgodzili się na konieczność odbycia sesyi podatkowej, ale** byli zdania, że termin, ze względu na roboty w polu, powinien przypaść **na koniec trzeciego tygodnia we wrześniu,** podczas gdy bar. Hussarek radby obrady rozpocząć już w pierwszym tygodniu września.

Nowa organizacya polityczna na Ukrainie.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Lwów, 9 sierpnia.

„Diło“ przynosi zaczerpniętą z pisma kijowskiego „Nowa Rada“, informacyę, wedle której **w Kijowie powstała nowa organizacya polityczna pod tyt.: „Ukraiński nacyonalny sojusz“.** „Diło“ podaje cały statut tej nowej organizacyi, z którego przytaczamy par. 1, mówiący o celach organizacyi: Opiewa on. Celem sojuza jest: Utworzenie silnego i niepodległego państwa ukraińskiego, **walka o władzę prawną na Ukrainie, odpowiedzialną przed parlamentem,** walka o demokratyczne prawo wyborcze do wszystkich ciał prawodawczych, **obrona praw ukraińskiego narodu i ukraińskiego państwa w sferze międzynarodowych stosunków.**

Br. Franz nadzwyczajnym posłem austryackim w Rosyi.

Wiedeń (B. K.). Cesarz powierzył radcy legacyjnemu, **Otokarowi bar. Franzowi,** kierownictwo przedstawicielstwa dyplomatycznego w rosyjskiej federalistycznej republice i nadał mu tytuł nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra.

Balet kubistyczny.

(ch) Modny obecnie kubizm w Paryżu wtargnął i do teatru. Jak bowiem donosi „Politiken“, głośny przywódca ruchu kubistycznego, Picasso, urządził w teatrze Chatelet „balet kubistyczny“, którego przedmiotem były sceny z jarmarku paryskiego. Występujący wywoływacze robili wrażenie figur reklamowych, na głowie mieli jakieś nieokreślonego charakteru przybory o niezwykłych kształtach geometrycznych. Była to próba wprowadzenia zwyczaju, aby osoby sceniczne same nosiły dekoracye. Po dłuższem obserwowaniu, wreszcie można było spostrzedz, iż owe tajemnicze figury geometryczne, to domy na jednym z placów paryskich. Muzyka była również w zupełności kubistyczna — rozrywająca uszy. Najmniej jednak spodziewanym był efekt końcowy baletu. Na scenie pojawił się koń z drewnianą głową, a tułowiem z płótna prążkowanego na wzór sierści zebry. Powłokę tę ubrali aktorzy, którzy mieli uzupełniać resztę końskiej postaci: jeden stanowił przednie, drugi tylne nogi konia. Ten niezwykły koń po kilku rozpaczliwych krokach rzucił się na brzuch i wyciągnął nogi, co miało oznaczać scenę dogorywania. Tymczasem kurtyna poczęła zwolna opadać. W orkiestrze między innemi brały udział cztery maszyny do pisania — jak głosił afisz — „dostarczone przez firmę Underwood“.

Cała muzyczna produkcya kubistyczna była w swej ekspresyi niczem wobec koncertu świstającej publiczności na końcu przedstawienia, która tym sposobem dawała wyraz swym zapatrywaniom na wartość artystyczną produkcyi kubistycznej. Grupa młodych kubistów, ekspresyonistów i simultanistów urządziła znów ze swej strony kontrdemonstracyę na rzecz aranżerów baletu, wywołując mistrza Picasso. — Z gwizdem walczyły o pierwszeństwo entuzyastyczne wywoływania wielbicieli nowej sztuki: „Pi pi pi... ca ca ca... sso sso sso!... Picasso!!...“

Lwom na pożarcie.

Nie wszędzie dostępują psy tego wysokiego zaszczytu, by mogły pod postacią czy to krakowskiej kiełbasy, czy angielskiego befsztyka lub węgierskiego gulaszu zejść do przybytku ludzkiego żołądka. W Londynie np. przeznaczano je lwom na pożarcie, których spora liczba w zoologicznym ogrodzie przymiera głodem z powodu braku jakiegokolwiek mięsa. Podobno i między lwami panują rozmaite zdania co do smakowitości psiego mięsa i podczas gdy niektóre chwalą sobie ten wojenny przysmak, inne raczą zaledwie powąchać.

Ano co kraj to obyczaj, u nas tam nikt nie kręci nosem nad psiem mięsem.

Żeby go tylko było jak najwięcej.

—o—

Ile kosztuje jeden strzał armatni

(!) Obecna ofenzywa francuska przywiodła na pamięć tę niezliczoną ilość amunicyi, jaką zużyli Francuzi i Anglicy. „Frankf. Ztg.“ podaje szereg nowych szczegółów na ten temat. I tak jeden strzał armaty polowej kosztuje **60 franków.** Nabój działa 10 cm. kosztuje już 115, 15 cm. 225 fr.

Stosownie do wielkości naboju rosną koszta dochodzące do paru tysięcy, czego dowodem, że **strzał z 50 cm. działa francuskiego kosztuje 6300 franków.**

Z tego zestawienia można sobie przedstawić ogromne koszta, jakie za sobą każda ofenzywa pociąga.

Rozmaitości.

(ch) **PROFANACYA ZWŁOK PRAWOSŁAWNEGO WŁADYKI.** Dzienniki warszawskie donoszą, iż śledztwo w sprawie rabunkowego włamania do grobowca prawosławnego arcybiskupa warszawsko-chełmskiego, Hieronima, wykazało, iż rabusie berło i całun, dla których właściwie dokonali profanacyi grobu, pozostawili nietknięte, ponieważ wydobywające się z trumny trujące gazy uniemożliwiły akcyę rabunkową, pod grozą zatrucia.

Odpowiedzi „PORADNI“ „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

W rubryce tej Redakcya udziela swym Czytelnikom bezpłatnych informacyi z wszelkich dziedzin.

D. M. Kraków, Batorego: Ze zgłoszonych losów, żaden nie został wylosowany.

Karolina Z. w Wadowicach. Wnioskując z objawów, będzie to choroba nerkowa, na którą nie można przepisać uniwersalnego lekarstwa. Musi się pan udać do lekarza, który dopiero po zbadaniu zaordynuje środki zaradcze.

OGŁOSZENIA.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ... KARMELICKA 16. — TELEFON 315.